

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. m es. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z Jost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Łgzempiarz pojedynczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 838.

Nr 12

Toruń, czwartek 28 stycznia 1926

Rok 4

O gospdarce w państwowych monopolach słów kilka jeszcze.

W sobotnim numerze naszej gazety w artykule wstępnym zatytułowanym „Jeszcze jedno dobrodziejstwo” lewicy wskazywaliśmy na to, jak to lewica przez forsowanie monopolów państwowych zaszkodziła interesom państwa, a szczególnie biednemu ludowi, którego to niby jest opiekunem.

Dzisiaj wywody nasze wartykule o-wym zawarte pragniemy uzupełnić nie którymi dalszymi przykładami:

KTO SKORZYSTAŁ NAJWIECEJ Z MONOPOLU ZAPALCZANEGO? OD POWIEDZ: KAPITALIŚCI ZAGRANICZNI.

Z Warszawy donoszą co następuje: Żargonowe pismo „Hajnt” z dnia 21 stycznia twierdzi, że niezależnie od umowy pisemnej zawartej przez rząd Grabskiego z kapitalistami szwedzkimi o dzierżawę monopolu zapalczanego, uzyskali ci kapitaliści jeszcze jakieś zobowiązania ustne, których nie zna ani sejm, ani czynniki rządowe, z wyjątkiem przedstawicieli rządu, którzy prowadzili rokowania o dzierżawę tego monopolu. W umowie pisemnej rząd nie zabezpieczył interesów producentów polskich, a Trust szwedzki nie zobowiązał się do wyrabiania zapalek w Polsce i z polskich surowców. Rezultat jest taki, że Polska jest obecnie zalawaną zapalczakami szwedzkimi. Cała polska produkcja zapalczana została uśmiercona. Poza tym wyrobił sobie Trust szwedzki przywilej nieplacenia podatków, a tenutę dzierżawną, w wysokości 5 milionów złotych rocznie wnoszą w złotych bez różnicy kursu Trust ma prawo ustalania ceny zapalek w złotych w złocie.

Może wiadomość ta jest nieścista. W takim razie powinien rząd ją sprostować. Ale jak dotąd, to już odczuliśmy fatalne skutki tego monopolu. Zapalczaki bowiem podróżowały, a mimo to są gorzej aniżeli dotychczas.

A teraz monopol tytoniowy.

NOWY KWIATEK Z GOSPODARKI MONOPOLU TYTONIOWEGO.

„Postęp”. Donosi, że w fabryce wyrobów tytoniowych w Poznaniu na Jezycach dawniej Patria spalono w tych dniach kilkanaście centnarów tytoniu. Tytoń był spleśniały i stęchły.

Przed kilku miesiącami spalono w Cegielskiego cały wagon gotowych papierosów. Ale za to ograniczono czas pracy dla pracowników tytoniowych do 4 dni w tygodniu.

MONOPOL SPIRYTUSOWY A SEJM.

Już niejednokrotnie wykazywano w prasie, jak smutne są rezultaty gospodarki monopolu spirytusowego. Gozelnictwo zostało zniszczone, produkcja zmniejszyła się do jednej szóstej produkcji przedwojennej, ceny spirytusu są niesłychanie wysokie, techniczne zastosowanie spirytusu jest dziś już niemożliwe, a kosztem tej gospodarki i olbrzymich strat państwa — wyrósł olbrzymi „glowonóg” etatyzmu monopolowego który zasypuje wprost dzienniki urzędowe i monitory swemi rozporządzeniami.

Argumenty te nie przebrzmiały całkiem; bez echa; a ostatniem posiedzeniu komisji skarbowej Sejmu, posłowie Czetwertyński, Dunin, Posadzki, Rozmaryn i Wiśniewski podali wniosek, ażeby komisja skarbowa odbyła w

najbliższy czwartek specjalne posiedzenie, na którym będą załatwione interpelacje, dotyczące gospodarki w monopolu spirytusowym.

Interpelacje te będą się tyczyły specjalnie rozrzutnej i nieracjonalnej gospodarki w tej instytucji. Były minister p. Wi. Grabski i śp. dyrektor departamentu Głowacki zapowiadali, że monopol ten da przynajmniej 400 milionów złotych rocznego dochodu dla skarbu państwa.

W rzeczy samej jednak w roku 1925 monopol spirytusowy dał tylko jedną trzecią część tej sumy.

Propozycja wymienionych posłów była jednomyślnie przyjęta przez komisję.

Robota lewicy wychodzi jak widać zwykle na korzyść kapitału zagranicznego (a szczególnie żydowskiego) a na szkodę państwa i szerokich warstw ludowych.

O trzeba sobie pamiętać zawsze.

Kilka słów o działaczach lewicowych.

P. Jan Dąbski, typowy przedstawiciel lewicy.

W pismach codziennych znajduje się taką notatkę:

P. DĄBSKI ZNOWU PREZESEM.

24. b. m. zostało dokonane zespolenie dwu grup: związku chłopskiego i stronnictwa chłopskiego, inaczej grupy Bryła z grupą Dąbskiego. Na wspólnem posiedzeniu, któremu przewodniczył pos. Krempa, nadano nowemu klubowi nazwę: klub Stronnictwa Chłopskiego.

Prezesem jego wybrano pos. Jana Dąbskiego, zastępcami pp. Bryła, Walerona i Zaleskiego; ten ostatni jednak zrezygnował, gdyż uważał, iż na taki klub zbyt ciężka jest tak znaczna liczba wiceprezesów. Sekretarzami wybrano pp. Sanojcę i Sochę, a skarbnikiem p. Ledwocha.

Nowy klub liczy ogółem 28 posłów. Słychać, iż z klubu Bryła nie wszyscy wytrwali do końca. Opowiadają, iż poseł Łaskiewicz jeszcze przed zaniem się obu grup opuścił p. Bryła a przyłączył się do tych kresowców, którzy się zjeżdżają w tych dniach w Wilnie dla wyzwolenia się z Wyzwolenia.

KIM JEST PAN JAN DĄBSKI?

Na to pytanie pismo „Wola Ludu” taką daje odpowiedź, pisząc w artykule zatytułowanym:

„Czy pamiętasz Janku?” Nie o stodołę i o sianko, ale o komedjankich koziołkach politycznych w swem życiu”. I opowiada gdzie się po seł Jan Dąbski obracał, co robił, jak rozbijał „Piasta”, to znów „Wyzwolenie”. Był u Stapińskiego, służył wierne Długoszowi, przyszedł do „Piasta” i „idzie w służbę arcyksięcia Karola Stefana z Żywca” i krzycał na zgromadzeniach „Niech żyje Król Polski Stefan Habsburg”.

„Gdy się stworzyła Polska, Jan Dąbski monachijski werbankowiec, wrog Pilsudskiego zajadły, ideolog prawicy, przedzierzgał się w przeciągu jednej nocy z 11 na 12 listopada 1918 roku w republikanina i ludowca, idąc do wyborów pod hasłem „Zjednoczenie Ludu” pod ma się rozumieć Dąbskim”.

„W Sejmie wkręca się Dąbski poraz drugi w życie do „Piasta”, ażeby tworzyć w „Piście” prawicę, ażeby przeciwdziałać połączeniu się „Piasta” i „Wyzwolenia”, ażeby utrzymać w „Piście” przychylnie nastro-

je do prawicowego rządu Paderewskiego i ażeby nie dopuszczać do zbliżenia się „Piasta” z Naczelnikiem Państwa Pilsudskim”.

Potem, „Dąbski fika koziołką i znów w ciągu jednej nocy w maju 1920 roku przedzierzga się w lewicowca i śmiertelnego wroga prawicy. Zaczyna w „Piście” odgrywać rolę lewego skrzydła. Przeciwdziała się rozsądnym wskazaniom prezesa Witosa, intruguje w klubie i zawsze jest niezadowolony z tego, co większość klubu postanowi. Gdy klub porozumiewa się z Pilsudskim, Dąbski piorunuje na to, gdy stosunki Piasta z Pilsudskim się ochładzają, Dąbski też piorunuje na to”.

Tak pisze „Wola Ludu” organ „Piasta” o panu pośle Janie Dąbskim.

„Wyzwolenie” w nr. 3 zamieszcza zaś odezwę do „braci chłopów” w której mówi głównie o Judaszach, którzy wcisnęli się do „Wyzwolenia”.

A dalej: „Pan Jan Dąbski jest znany rozbijaczem ruchu ludowego. Podczas wielkiej wojny agitował za zaprowadzeniem w Polsce monarchji i za powołaniem na króla arcyksięcia Karola Stefana Habsburga. Gdy Niemcy trzymali Pilsudskiego w więzieniu w Magdeburgu, pan Dąbski szedł z garścią obalamuconych chłopów z pokłonem do generała - gubernatora niemieckiego Besselera”.

Dzisiaj p. Dąbski tworzy znów radykalne i klasowe stronnictwo chłopskie, dopóki i tam na nim się nie poznają i do nowej zmiany przekonają jego nie skłoniją.

Takich to lewica ma „proroków” i „obronców” ludu i dlatego ludowi polskiemu jest źle.

Ale kiedyż to lud polski się opamięta i pozna się na warchołach z lewicy, którzy go prowadzą na manowce sami jedynie skorzystając w celach ambitynych z nieświadomości i łatwowierności ludu?

Przeszło 2.000.000 bezrobotnych w Niemczech.

Liczba rejestrowanych wzrasta w niesłychanym tempie.

Ilość uprawnionych bezrobotnych pobierających zasiłki wzrosła z półtora miliona do 1.762 tys. tj. 17,7 proc. do otrzymywania zasiłków wzrosła z 1621 tys. na 2.032 tys. osób. W czasie od 1 do 15 stycznia ilość bezrobotnych, w tem ilość mężczyzn wynosi 1.550 tysięcy, a ilość kobiet 211 tys.

Sejm przeciwroztrwaniaczom skarbu.

Rezolucje sejmowej komisji budżetowej.

Na wtorkowym popołudniowym posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa wysłuchała referatu pos. Rymara (ZLN), dotyczącego sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa za rok 1924 o wynikach kontroli w następujących resortach:

Prezydent Rzplitej, Sejm, Senat, Prezydjum Rady Ministrów, M. S. Z., Min. Pracy i Op. Społ., Min. Sprawiedliwości, M. S. Wewn., Min. Wyznań Rel. i O. P. i Min. Przemysłu i Handlu.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania N. I. K. P., przyjęto szereg rezolucyj mianowicie:

1) Sejm wzywa rząd, a w szczególności ministra spraw zagr., aby egzekwował bezwzględnie od winnych zwrot szkód, wyrządzonych państwu (pocelstwo wrocławskie, wydział gospodarczy centrali, konsulaty we Wrocławiu, Monachjum, Lipsku, Nowym Jorku i t. d.).

2) Sejm wzywa ministra spraw zagranicznych do pociągnięcia do odpowiedzialności służbowej byłego charge d'affaires w Rewlu za niewyliczenie się w ciągu 3 lat z gospodarki lasowej.

3) Sejm wzywa ministra spraw wewnętrznych, aby wytoczył dochodzenia służbowe w sprawie dokonanych zakupów i zamówień czapek, mundurów i rewolwerów, a to celem ustalenia wysokości strat skarbu państwa, jak również ewentualnego pociągnięcia winnych do odpowiedzialności osobistej i materialnej.

5) Sejm wzywa rząd, aby za pośrednictwem służbowe, podwładnych pociągał do odpowiedzialności dyscyplinarnej i materialnej przełożonych winnych niedoborów.

6) Sejm wzywa rząd, a w szczególności ministra pracy i op. społ., aby wydał upoważnienie dla N. I. K. P. do przedsięwzięcia kontroli w kasach chorych i w funduszach bezrobotnych.

7) Sejm wzywa rząd i wszystkie ministerstwa do ścisłego przestrzegania terminów odpowiedzi, jakie stawia N. I. K. P., ponadto Sejm wzywa N. I. K. P., aby wszystkie na czas niezalutowione przez resorty sprawy podawała do wiadomości Sejmu

8) Sejm wzywa rząd do przedłożenia Sejmowi noweli do ustawy o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonariuszom państwowym, a to celem skrócenia postępowania dyscyplinarnego, jak i szybkiego wymiaru sprawiedliwości i reformy kar.

Wreszcie komisja budżetowa wybrała specjalną podkomisję dla zbadania materiału, dostarczonego przez N. I. K. P. oraz zainteresowane ministerstwa w sprawie budowy domów urzędniczych i strażnic granicznych z okresu gdy budową tą kierowały Policja Państwowa, Korpus Ochrony Pogranicza i Ministerstwo Robót Publ. Poza tem na wniosek pos. Romockiego komisja przyjęła cały szereg rezolucji, wzywających rząd do pociągnięcia do odpowiedzialności karno-sądowej urzędników resortowych Ministerstwa Przemysłu i Handlu winnych nadużyć na szkodę skarbu państwa.

Podstępne machinacje niemieckie.

„Kurjer Warszawski“ otrzymuje następujące informacje od swego korespondenta londyńskiego:

Z wiarogodnego źródła dowiaduje się korespondent „Kurjera Warsz.“, że Niemcy prowadzą we wszystkich stolicach zacieklą kampanję przeciwko przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów narówni z wybo-rem Niemiec.

O ile można stwierdzić, stanowisko rządu angielskiego ułatwia Niemcom to zadanie.

Anglija uważa, że wobec niedostatecznej konsolidacji wewnętrznej, Polska popełnia błąd, domagając się stałego miejsca w Radzie Ligi i że raczej powinna zadowolić się uzyskaniem miejsca niestałego, w którym to wypadku wybór Polski na następny zjazd zgrupowania Ligi byłby zapewniony.

Sir Robert Donald protestuje na łamach „New Statesmana“ przeciwko nominacji Van Hamela na komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, twierdząc, że nowy komisarz jest zdecydowanym polonofilem.

SMIAŁY NAPAD NA POCZCIE W GRU- DZIADZU.

W sobotę 23 bm. o 7 wiecz. jakiś osobnik w płaszczu i jasnej czapce położył okienko nr. 8 na poczcie grudziądzkiej przy ul. Mickiewicza i zamierzał stererować rewolwerem urzędniczką, przeliczając około 40 000 zł. Okienko było spuszczone z zamknięciem czynności poczty od 6 wiecz. i pozostałe 2 urzędniczki były zajęte liczeniem i pakowaniem wpłaconych w ciągu dnia pieniędzy.

Do jednej z tych urzędniczek, p. Zagierskiej, wymierzył napastnik rewolwer; ta siedząc przy okienku nie straciła przytomności, lecz nagłym ruchem strąciła popakowane i ułożone przy okienku paczki, zawierające przeszło 40 000 zł, na podłogę, chroniąc je tym sposobem przed kradzieżą. Pocztem p. Zagierska odskoczyła nabok i zemdlala. Cała ta scena odbyła się w obecności kilku osób z publiczności stererizowanych rewolwerem. Napastnik po niedanym zamachu na pieniądze, do których nie mógł się dostać, gdyż leżały za daleko na podłodze, zrzucił ze stołu przy okienku, dał za wygraną i śpiesznie się ulotnił na ulicę, przewracając po drodze jakiegoś żołnierza. Przywołana w te tropy policja po przeprowadzeniu śledztwa, powzięła podejrzenie, iż sprawcą napadu mógł być znany jej złodziej P., który dnia poprzedniego włamał się do piekarni przy ul. Pańskiej, któremu skradł pomiędzy innymi także płaszcz. W płaszczu tym właśnie dokonał napadu na pocztę. Już w niedzielę 24 bm. został ów opryszek aresztowany, przyczem okazało się, że P. służył w wojsku, z którego jednak zdezertował przed kilku dniami.

Okienka, które się spuszcza celem zamknięcia dostępu dla publiczności w poczcie, powinny mieć zasuwki. Właśnie dla ich braku mógł napastnik podnieść okienko w zamierzonej kradzieży.

WYKRYCIE SZPIEGÓW.

Gazetę Warszawską „Poranną“ informuje, że warszawska policja polityczna zlikwidowała olbrzymią organizację szpiegowską w Warszawie, pracującą oddawna na rzecz jednego z mocarstw ościen-

Śmierć wielkiego patrioty belgijskiego.



KARDYNAŁ MERCIER.

Jak donoszą z Brukseli 23 bm. zmarł tam kardynał Mercier.

Wszystkie dzienniki zamieściły dłuższe artykuły o życiu kardynała wcieleniem patriotyzmu i prawa.

Gniazdo aferzystów zostało nieszkodliwione jednym sprytnym uderzeniem władz bezpieczeństwa. W samym ogniu pracy aresztowano wszystkich kierowników tej zbrodniczej akcji.

Ze zdumieniem skonstatowano, że organizacja ta wyposażona była w techniczne urządzenia szpiegowskie według ostatniego wyrazu udoskonalenia na polu wywiadu. Wskazuje to na posiadanie olbrzymich środków materialnych, otrzymywanych z jednej ze stolic Europy. Wyplacane fundusze dysponowane były w bardzo mocnej zagranicznej walucie.

Merciera, przypominając, że był on symbolem stoickiego, niczem niezachwianego oporu belgijskiego w okresie inwazji niemieckiej oraz żywym świadectwem patriotyzmu i prawa.

Tajemnica śledztwa nie zezwala na ujawnienie bliższych szczegółów tej niesłychanej afery. Aresztowanych kilka osób stanowiących główną komórkę tej sieci, rekrutujących się wyłącznie ze sfer inteligencji warszawskiej oddano już w ręce sądu, gdzie dzień i noc odbywa się śledztwo.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KRAKOWIE.

23-go bm. wieczorem po godz. 9-iej po pełniła została kradzież wotów w kościele św. Anny. Kradzieży dokonał szeregowiec 5-go dywizjonu samochodowego w Krakowie Błażej Kluczewski. Pozostaw-

szy wieczorem w kościele przy świetle zapalek oderwał z obramowania w ołtarzu św. Teresy łańcuszek, do którego przymocowane było kilka złotych zegarków, 90 pierścieni z tych jeden z dużym brylantem oraz zabrał ze skarbnicy kilkadziesiąt złotych. Światka w kościele spostrzegł z okna domu plebańskiego organista kościelny, zawiadomił natychmiast policję, która, otoczywszy kościół, przyłapała sprawcę na miejscu zbrodni.

Spadek siedemmiljardowy w Afryce.

W prasie polskiej pojawiły się przed kilku tygodniami wzmianki o olbrzymim spadku 200 milionów funtów szterlingów, dla którego szuka się obecnie spadkobierców.

W roku 1909-ym zmarł w Johannesburgu w Południowej Afryce Mojżesz Stern z Pilicy w Polsce, który jako biedny Żydek uciekł z Polski przed poborem rekruta a w kilkadziesiąt lat po tem zmarł, pozostawiając olbrzymi majątek 200 milionów ft. szter.

Spadkobiercy jego mieszkają podobno wszyscy w Polsce a liczba ich dochodzi, o ile wierzyć można dziennikowi żydowskiemu, do 600. Redakcja „Nowego Dziennika“ w Krakowie zwróciła się w sprawie tego spadku do zastępców prawnych pretendentów krakowskich do tego spadku i otrzymała następujące informacje:

Spadek ten był przedmiotem dochodzeń i starań jeszcze przed wojną; z początkiem w r. 1911 i 1912 zajmowali się nim — jak wynika z przedłożonej korespondencji — adwokaci i prawnicy berlińscy, którzy wtedy wyraźnie szukali spadkobierców bhp. Mojżesza (nie Samuela) Sterna z Pilicy, zmarłego w Johannesburgu w 1909 r. i poświęcili dużo pieniędzy tej sprawie. Spadkobiercy tutejsi pochodzą w prostej linii od rodzeństwa spadkodawcy (zmarłego pono bezdzietnie) i niewątpliwie posiadają nawet według ustaw angielskich, pełne prawo dziedziczenia; chodzi tylko o to, czy wiadomości podstawowe o zmarłym Mojżeszu Sternie i jego majątku odpowiadają rzeczywistości. Dlatego też zwrócono się oficjalnie do właściwych władz polskich i zagranicznych o urzędowe zbadanie i ustalenie tych podstaw bez czego oczywiście sprawy tej mimo całej akcji prasowej nie można ruszyć z miejsca. Skoro jednak odnośne odpowiedzi urzędowe nadejdą, zostaną one podane do publicznej wiadomości celem uspokojenia opinii i kampanji w prasie.

Jeden z największych dzienników amerykańskich „New York Sun“ sprzedano w niedawnym czasie za cenę 10 000 000 dolarów. Jest to najwyższa cena, którą dotąd osiągnięto przy sprzedaży amerykańskiej prasy. Cały kapitał zakładowy tego dziennika wynosił przed 35 laty całe i okrągłe 40 dolarów.

KLEMENS JUNOSZA.

Młynarz z Zarudzia.

(Ciąg dalszy.)

Gdy Wojciech z Walentym przywlekli się do powiatowego miasteczka i koła ich wózka zadunęły po bruku, dzień się już ronił. Słonce patrzyło w brudne szybki okien i przez wycięte w okiennicach serca i półksiężyc mówiło obywatelom miejskim „dzień dobry“; szynkarze, przecierając oczy zaspane, otwierali swe gościnne przybytki, a stary, białobrody, zgarbiony zgarbiony sługa bożniczy trzykrotnym uderzeniem kija w okiennicę wzywał nabożnych do modlitwy.

Na rynku było jeszcze pusto, tylko dwie kozy wychudłe zbierały resztki rozsypanego obroku, a nędzne, o zjeżonej sierści psisko, weszło koło jatek.

Wojciech szkapinę swoją rozkleił, torbę z obrokiem zawiesił jej na łbie a Walenty również stoczył się z wózka i, poziejąc, rozglądał się dokoła.

Jeszcze nie zdążyli dwóch słów z sobą zamienić, gdy z bocznej uliczki przybiegł zadyszany żydek ze śpiczastą bródką w wytartym kamlotowym chałacie.

— Dzień dobry, panie Wojciechu! dzień dobry! musieliście chyba całą noc jechać; z Zarudzia porządny kawał drogi jest!

— A ty skąd wiesz, że ja Wojciech i że jestem z Zarudzia?

— Oj, oj, kto by was nie znał?! takie wielgie gospodarz! takie gospodarz! takie gospodarz to kuźde o-łecko zna. Dłaczego ja was nie mam znać?! I wy to mnie także musicie znać, bo mnie cały świat zna! Ja sobie nazywam Mendel, Mendel Szpak! Słuchaliście wy kiedy o Mendel Szpak?!

— Nie.

— Aj, waj, panie Wojciechu! tak wam się chce żartować od samego rana. Jak to żeby wy nie słuchali o Mendla?! To nie może być. Jaki? Pierwszy faktor na cały powiatu! aj waj! co ja gadam na powiatu- na cały gubernię! Kto chce zboża sprzedać, dam jego kupca; kto chce pieniędzy pożyczyc, dam jego takiego bogacza, co pożyczyc.

— Nam nie potrzeba ni bogacza, ni kupca.

— Ja wiem, co wam niepotrzeba, tylko tak gadam, co wszystkiego można zrobić. Ja wiem, co wam nie potrzeba, i co wam potrzeba, to ja też wiem! Od czego ja jestem Mendel? od tego, żebym wszystko wiedział.

— Co ty tam wiesz! nie bajdurz jeno po próżności, bo nam jenszy interes je w głowie.

Walenty spojrział pytająco na Żyda.

— Oj waj! jenszeście byli na moście, to ja wiedziałem, że macie interes. Nie dziwiujta się, panie Wojciechu, to jest taka prosta rzecz, jak obręcz. Jak chłop je-

dzie do miasta na targ, to ma na wozie worek, a jak jedzie do miasta za interesem, to ma we wozie tylko torbę. Torbę powiesiliście szkapie na głowę, a interes trzymacie w swojej głowie i nie wiecie, co z nim robić; a jak wy jego wyjmiecie od swoje głowę i wsadzicie do moje głowę, to zaraz będzie po interesie! Oj, Oj! żeby ja miał tyle pieniędzy w kieszeni, co ja już miał interesów w głowę, tobym sobie pytał, co Kraków kosztuje? Jak myślitę gospodarze: czy wam kto za te stojenie zapłaci? Chodźta do izby; mój szwagier, Syncha Bas, ma pańskie izbe. U niego nawet i panowie bywają. Wczoraj un przyprowadził z Wierzbowa dwa kufy okowity, to ja prawdę powiem, co jensze jak żyję takie okowite nie widziałem! Chodźta do niego do izbe, tam znajdziemy na wszystko sposób.

Walenty w głowę się podrapał.

— A no, Wojciechu, — rzekł, — czy tak, czy siak, kieliszek gorzałczyny nie zawadzi, to możeby i pójść?

— Mądre słowo powiadacie, gospodarzu! bardzo mądre! weśta szkapę za grzywę i prowadźta ją za mną; to nie daleko, zaraz na drugiej ulicy, koło Szmulowego zajazdu.

Mendel raźnie biegł naprzód i pierwszy stanął przed szynkiem, do którego wepchnął obu chłopców.

Napili się wódki i, usiadasy na ławie wyjęli chleb z węzka i jedli powoli, z rozmysłem, po chłopsku. Mendel do gospodarza coś po żydowsku powiedział, poczem wybiegł na miasto — i niezadługo powrócił w towarzystwie jakiegoś jegomości z czerwonym nosem, obrzękłą twarzą i małemi, bardzo ruchliwymi oczkami.

Jegomość miał na sobie brązowy, strąszliwie wypłowiały surdut, zielony szalik na szyi, a na głowie zatłuszczoną czapkę z czerwonym lampasem. Na widok tego lampasa, chłopci powstali z ławy.

— Ny, ny, ja wam mówiłem, co przyprowadzę osobę! jaką osobę! Ten pan dla nikogo na świecie nie przyszedłby do szynku.

— To jest przecież z przeproszeniem... spluwając na widok flaszek, które jej widocznie robiły oskome.

traktjerna — rzekła wspaniała osoba,

— Tak, tak sobie omylałem... to jest traktjerna! ale i do traktjerni pan by dla byle kogo nie przyszedł!... ale jak Mendel prosi, to pan przyszedł!... Siadajcie sobie, panie Wojciechu; pan adwokat nie obrazi sobie; każcie no tylko dać wódki i śledzia, bo pan adwokat ma taką naturę, że lubi zaraz, jak sobie wstanie, wypić kieliszek wódki i przekąsić śledzia. Pan adwokat ma bardzo delikatne zdrowie.

(Ciąg dalszy.)

Poradnik gospodarczy.



STARANIA O NARZĘDZIA ROLNICZE.

Zły to gospodarz, co naprawia pług dopiero w polu, kiedy parę skib wyorze, a lemieś mu się urwie albo koleśnica zepsuje. Cóż to za strata czasu i mitręga, szukać dopiero kowala albo materiału na naprawkę, wtedy, kiedy robota najpilniejsza. Przewrotny rolnik w spokojniejszym czasie zanim roboty w polu rozpocząć może, obejrzy swoje statki do uprawy roli dokładnie, wszystkie do najdrobniejszych po liczy, sprawdzi, czy niczego nie brakuje. U pługa, czy okucia wszystkie w porządku, czy krowy i lemiesz należycie wyostrzone, czy blacha okładnicy mocna jeszcze, nie przatarta, czy w grządzielu słupica mocno osadzona, czy się czepigi nie chwieją. Łopatę przygotować wyklepać, dać silny trzonek, w miarę długi i u góry zaokrąglony dobrze, żeby ręki nie odgniał. Brony zapatrzyć w zęby, by ani jednego nie brakowało. W drewnianych bronach, aby zęby nie wypadły, wbija się je mocno, w końcach górnych robi się dziury, przez które przeciąga się zawłoki lub drut mocny, który przeskadza, aby ząb, choć się chwieje nie wypadł i nie z gubił się. Drut ten na obu końcach się zagina, aby się nie wysunął.

Pług najlepiej, najlżej w ziemi chodzi, jeżeli okładnicę ma gładką, błyszczącą powierzchnię. Szczególnie w ziemi zwężonej, wilgotnej, przylegającej silnie do pługa, trzeba na to uważać. Gdy pług zardzewiał i chropowatą ma powierzchnię, to z początku przez parę skib ciężko idzie i płytko bierze, zanim się oszlifuje w ziemi na nowo. Po źdej robocie nie tylko pług ale i inne wszystkie narzędzia trzeba z ziemi przylegającej oczyścić, oskrobać z błota i postawić pod szopą w suchym miejscu, od deszczu ochronionem. Nie rzucić byle gdzie na podwórzu albo, co gorsza, pod okapem, strzechy, gdzie woda z dachu się leje. Na narzędzia powinna być w każdym gospodarstwie osobna szopka, nie za ciasna, by nie kładł jedne na drugie, bo się tamią potem przy wyciąganiu. Narzędzia trzymane bez ochrony na powietrzu niszczej prędko, drewno butwieje, a żelazo rdza zjada.

Kiedy narzędzia idą na dłuższy odpoczynek do szopy, to dobrze jest wszystkie żelazne części błyszczące, aby nie rdzewiały, wysmarować jakim tłuszczem, lojem bydlęcym, albo czarną masą grafitową podobną do używaną na kolejach do smarowania maszyn kolejowych.

Przez dbałość i staranność o narzędzia rolnicze dużo się zawsze oszczędza. Przykazaniem każdego dbałego rolnika winno być, nie odkładać nigdy żadnej naprawy na później, bo się potem najczęściej zapomni; nie czekać więc, aż się pług, czy wóz, czy koło całkiem rozleci, ale naprawić samemu albo dać do naprawy, jak tylko się spostrzeże, że się cokolwiek popsuło lub uchwiało. Z początku wystarczy mała naprawka, która nic, albo mało co kosztuje, a im później, tym więcej kosztów przerwa (czeka i trzeba nieraz całe nowe narzędzia sprawić).

Drewniane części narzędzi, wozy i t. p. najdłużej się trzymają, jeżeli są dobrze po kostowane farbą pokostową, olejną a raz do roku trzeba je na nowo farbą pociągać.

O zwiększenie wywozu masła.

Po klęskach wojennych i kryzysie inflacyjnym w mleczarstwie dopiero w końcu roku 1924 nastąpił zwrot ku lepszemu. Najpierw nadeszło równouprawnienie naszej produkcji z zagranicą. Dozwolony bowiem został z dniem 1-go grudnia wywóz masła i sera, jednak biedne i schorzone mleczarstwo nasze nie od razu mogło stanąć do współzawodnictwa z zasobną w kredyty i znakomity towar konkurencją zagraniczną. To też nasz bilans w tym zakresie na 31. 12. 1924 r. przedstawiał się dosyć smutno, zwłaszcza co do masła. Przywieźliśmy go w 1924 r. 160 tonn za sumę 595.500 zł, a wywieźliśmy (prawda, że tylko w grudniu) 17... cetr. metrycznych za zł 6.000. Lepiej nieco byłoby z serami, których import wyniósł 900 tonn za 2.050.000, a eksport prawie 400 tonn (w tem przewaga twarogu) za sumę zł 548.000.

I całe pierwsze półrocze 1925 r. upłynęło pod znakiem przewagi importu, do lipca bowiem sprowadziliśmy 500 tonn masła, a od nas wyszło ich tylko 100 tonn dalsze 4 miesiące przyniosły poprawę. —

Częściowo można ją przypisać zarządzeniom dewizowym i celnym, a jednak świadczy także o rozbudzeniu naszego mleczarstwa i jest, bądź co bądź, pocieszającym objawem. Od lipca do października włącznie (późniejszych danych nie posiadam) importowi masła w ilości ca 70 tonn przeciwstawił się nasz wywóz 270 tonn, czyli, że w sumie wywieźliśmy w roku bieżącym 370 tonn masła. Można powiedzieć, że to ilość znikoma, że to zółwi krok naprzód, ale bądź co bądź marsz rozpoczęty i, da Bóg, w szybszym tempie pójdziemy w roku przyszłym.

Cały szereg spostrzeżeń nad biegiem spraw mleczarskich pozwala stawiać pomysłne horoskopy, równocześnie bowiem z ewolucyjnymi zmianami w polityce gospodarczej rządu, w Ministerstwie Rolnictwa zaczęły sobie torować drogę poglądy nie tylko nie lekceważące mleczarstwa, ale w całej pełni uznające i rozumiejące wielką jego wagę i doniosłą rolę, jaką winno odegrać w naszym życiu gospodarczym. Udział bardzo kompetentnego przedstawiela Ministerstwa we wszystkich zebraaniach mleczarskich, stałe jego uczestnictwo w poczynaniach sanacyjnych i ciągła inicjatywa, świadczą o dużej a pożądanej poprawie stosunków. Również pocieszającym trzeba nazwać fakt, że podczas, gdy w r. 1924 i na początku 1925 r. sprawy mleczarskie omawiały się przeważnie na szereg liczących zebrań w różnych miejscowościach, przyczem dużo było retoryki i dużo postanowień nie zawsze wykonalnych, a rzadko wykonywanych, to w ostatnich czasach praca kierownicza i planowania sanacyjne i melioracyjne w zakresie mleczarstwa zaczynają przechodzić w mniej liczne ręce, które jednak kierują głową odpowiednio uzdolnione do kreślenia planów wykonalnych i osiągnięcia celu. Odtąd zadania zebrań i zjazdów będą ułatwione przez możliwość oparcia się na materiałach i planach kompetentnie opracowanych.

Polscy robotnicy sezonowi do Niemiec.

Tymczasowy protokół normuje sprawę wychodźstwa do Niemiec na prace sezonowe.

Przez wymianę not w dniu 19 stycznia 1926 r. między pełnomocnikiem rządu polskiego dr. Prądzyńskim a pełnomocnikiem niemieckim dr. Erichem Zechlinem został potwierdzony protokół z dnia 12 stycznia b. r., podpisany w Berlinie z polskiej strony przez dyrektora urzędu emigracyjnego p. Gawronskiego i z niemieckiej strony przez naczelnika departamentu ministerstwa pracy p. dr. Weygarta, dotyczy przewidywanego porozumienia na rok 1926 co do udających się do Niemiec na pracę polskich sezonowych robotników rolnych.

Protokół powyższy został sporządzony po żmudnych, prawie rok trwających rokowaniach, które jeszcze do ostatecznego zawarcia układu nie doprowadziły. Wyznaczenie terminu rozpoczęcia ruchu wychodźczego do Niemiec na roboty sezonowe rolne do Niemiec które nie pozwoliło na definitywne uregulowanie sprawy wychodźstwa, było powodem zawarcia narazie tego przewidywanego porozumienia. Reguluje ono kwestję przechodzenia granicy tam i zpowrotem na zasadzie wydawanych przez rząd polski bezpłatnych paszportów i zwalniania naszych robotników sezonowych od obowiązku zaopatrywania się w wizy niemieckie. Porozumienie zawiera dla robotników polskich zrównanie w warunkach pracy i płacy z robotnikami niemieckimi tej samej kategorii.

Zaznaczając obustronne życzenie definitywnego załatwienia całokształtu kwestji robotników sezonowych protokół wyznacza kwiecień jako termin dalszych rokowań i stwierdza, że sprawa ubezpieczeń od wypadków robotników sezonowych załatwiona będzie na podstawie protokołu międzynarodowej konwencji genewskiej z dnia 5-go czerwca 1925 roku.

O SPŁATĘ RENT OSADNICZYCH.

Właścicielom osad rentowych zwraca się uwagę na komunikat Okręgowego Urzędu Ziemińskiego w Grudziądzu w sprawie przerachowania rent. Właściciele osad odebrali już doniesienie, ile mają półrocznie płacić renty. Są to kwoty bardzo wysokie, sięgające w niektórych wypadkach do 10 złotych rocznie z morga. Jak się dowiadujemy,

należy jedną czwartą żądanej przez Urząd Ziemiński sumy zapłacić i dołączając kwit, stawić do końca stycznia rb. przez komisarza ziemskiego lub starostę wniosek o przyznanie ulg w placeniu zaległych rat rentowych a co ważniejsza o zniesieniu miary przerachowania. Urząd Ziemiński ma możliwość zniżyć rentę do ca. jednej czwartej żądanych kwot (18 procent).

Wyższe przerachowanie pożyczek państwowych z r. 1918 i 1920.

Pierwsza zmiana pożyczek państwowych z roku 1918 i 1920 (na złote), która się skończyła z dniem 31 stycznia 1925 r., była niesprawiedliwą i krzywdzącą szerokie masy najprzejrzystniejszej ludności a zwłaszcza byłego zaboru pruskiego. Stąd rozpoczęła się walka na terenie sejmowym ażeby uzyskać sprawiedliwsze przerachowanie. Rząd i większość sejmowa a zwłaszcza lewica opierali się temu. Pierwszy odnośny wniosek sejm odrzucił. Dopiero drugi wniosek przeszedł po usilnych zabiegach kilku posłów z Poznańskiego — chociaż nie w tej formie, jakby to było słusne i sprawiedliwe. Większość sejmowa pod wpływem wystąpienia przedstawicieli rządu, utraciła wniosek niżej podpisanego, ażeby asygnaty z roku 1918 zamienione na pożyczkę państwową z r. 1920, do czego rząd swojego czasu subskrybentów niejako moralnie zmuszał, przewaloryzować tak samo jak asygnaty niezamienione. Nie chciano również ani słuchać o wyższym przerachowaniu dla subskrybentów z byłego zaboru pruskiego, którzy płacili markami o daleko większej sile nabywczej i stąd mieli prawo do stosunkowo wyższej waloryzacji. Nie można było uzyskać większości dla wyższego przerachowania dla milionówki, którą uznano za papier spekulacyjny, rodzaj loterii, ani też dla lombardu. Mimo wszystko zdolano przeprowadzić cały szereg poprawek, które ustawę ulepszały.

Do zamiany mają prawo tylko pierwonabywcy, którzy asygnaty z r. 1918 i 1919 lub obligacje z r. 1920 nabyli przed 1 grudnia 1920 r. Wszyscy inni otrzymują tylko 1 zł za 100 mk.

Kto dał na pożyczkę pieniądze złote albo obce pełnowartościowe pieniądze jak dolary, funty szterlingów, franki szwajcarskie itd. i złożył nato urzędowy dowód, temu pożyczkę przerachują podług pełnej wartości wpłaconych pieniędzy.

Miarę przerachowania wspomnianych pożyczek na złote wskazują niżej podane tabelki:

Tabela przerachowania „asygnat” z roku 1918 (niezamienionych na pożyczkę z 1920 r.)

Kto kupił „asygnat” pożyczki z r. 1918	ten otrzyma		
	za 1 rubla rosyjsk gr.	za 1 markę polską gr.	za 10 koron austrj gr.
W roku 1918 tym	111	67	380
w styczniu 1919 r.	91	67	350
w lutym 1919 r.	74	58	310
w marcu 1919 r.	67	50	250
w kwietniu 1919 r.	50	44	210
w maju 1919 r.	44	40	180
w czerwcu 1919 r.	40	36	170
w lipcu 1919 r.	27	31	160
w sierpniu 1919 r.	24	24	130
w wrześniu 1919 r.	17	17	91
w październ. 1919 r.	16	13	71
w listopadzie 1919 r.	12	10	59
w grudniu 1919 r.	9 1/2	7	45

Tabela zamiany pożyczki krótkoterminowej i długoterminowej z r. 1920.

Kto kupił pożyczkę krótkoterminową lub długoterminową z r. 1920	ten za każde		
	10 rubli rosyjsk.	10 marek polsk.	10 koron austrj.
w marcu 1920 r.	77	40	25
w kwietniu 1920 r.	77	37	25
w maju 1920 r.	77	33	20
w czerwcu 1920 r.	—	33	—
w lipcu 1920 r.	—	29	—
w sierpniu 1920 r.	—	25	—
w wrześniu 1920 r.	—	22	—
w październ. 1920 r.	—	17	—
w listopadzie 1920 r.	—	13	—
w grudniu 1920 r.	—	10	—

Asygnaty zamienione na pożyczkę z r. 1920 waloryzuje się przeciętnie na 15 groszy za 1 markę polską bez względu na miesiąc wpłacenia, lecz tylko do wysokości 10 tysięcy mk. Sumy ponad 10 tys. mk. waloryzuje się jak pożyczkę z r. 1920.

Ażeby tym wszystkim, którzy mają prawo ubiegania się o wyższe przerachowanie a dotąd tego nie uczynili, ułatwić sprawę i oszczędzić kosztów, podaje się następujący wzór podania, które należy przesiać pocztą, listem poleconym (bez opłaty stempla) do Warszawy.

Do
Urzędu Pożyczek Państwowych
Warszawa
ul. Senatorska nr. 20.
Podanie.

Niniejszem proszę o przyznanie mi wyższego przerachowania pożyczek państwowych z roku 19... nabytych przeze mnie w... na ogólną sumę mkp. ...

Jednocześnie oświadczam, że zgłoszone do wyższego przerachowania pożyczki nie były przeze mnie lombardowane i że do konwersji przedłożyłem same obligacje, które nabyłem w dniu... w... Obligacje pożyczki konwersyjnej dotychczas posiadam w następujących odcinkach (podać numery).

Załączam:

1. Zaświadczenie o dacie nabycia podanych wyżej pożyczek (z banku lub Urzędu)

2. Zaświadczenie instytucji, która konwersji dokonała.

Miejscowość zamieszkania z dokładnym adresem i datą.....

podpis.....

Kto natomiast nie dokonał jeszcze dotąd (a takich jest już mało) pierwszej konwersji do dnia 31 stycznia 1925 r. na złote, ten niech wniesie takie samo podanie do Urzędu Pożyczek z następującymi zmianami: zamiast „do konwersji przedłożyłem” winien napisać „do konwersji przedkładam”. „Zamiast wysłać w załączeniu” zaświadczenie instytucji, która konwersji dokonała, a która odpada, winien załączyć do podania nabyte w r. 1918 lub 1919 asygnaty lub też obligacje, długo- lub krótkoterminowej pożyczki.

Kto posiada dotychczas świadectwo tymczasowe na którąkolwiek z tych pożyczek i pierwszej konwersji nie dokonał (takich jest także niewielu), wystarczy, że dołączy do podania owe świadectwo tymczasowe. Żadnych innych dowodów wówczas nie potrzeba, bo na świadectwie jest to co potrzeba wyszczególnione t. j. imię i nazwisko nabywcy oraz miesiąc i rok nabycia.

Obydwa zaświadczenia potrzebne przy pierwszym podaniu urzędu, instytucji i banki obowiązane są wydać bezpłatnie.

Podania o wyższe przerachowanie pożyczek przyjmowane będą do 5 kwietnia 1926 r.

Lepiej jednak nie zwlekać i sprawę jak najprędzej załatwić.

Kto w czasie do 31 stycznia 1925 r. nie dokonał osobiście pierwszej konwersji pożyczek w urzędzie skarbowym, nie chcąc wyczerkiwać w ogonku, lecz uczynił to przez drugą osobę, a zaświadczenie Urzędu Skarbowego brzmi na nazwisko tej drugiej osoby, winien do tego zaświadczenia dołączyć, uwierzytelnione oświadczenie tej drugiej osoby, że dokonała konwersji w jego imieniu, na posiadane przezeń asygnaty lub obligacje pożyczki.

Nie mogą składać podać ci, którzy pod zastaw asygnat lub obligacji zaciągnęli pożyczki w markach w jakim banku itd. i nie spłacili ich przed dniem 1 kwietnia 1921 r., kto spłacił pożyczkę przed 1 kwietnia 1921, może złożyć podanie załączając stosowne zaświadczenie banku. (Za kłamliwe świadectwo grozi ustawowa kara).

Kasy Skarbowe winny wydawać papieru pożyczki konwersyjnej w odpowiednio powiększonej każdemu ilości. Wykup zaś tych papierów przez rząd czyli wymiana na gotówkę, nastąpi ratami w ciągu dwudziestu lat. — Co pół roku będą otrzymywali gotówkę ci z pośród posiadaczy pożyczki konwersyjnej, których los wskaże.

Pierwsze losowanie i pierwsza wypłata odbędzie się dnia 2 stycznia 1927 r., co dziesiąty posiadacz pożyczki otrzyma w dniu tym od rządu pieniądze wzamian za wylosowane papiery. Inni otrzymają to, co się komu należy w latach późniejszych. Inaczej z procentami, które są co pół roku płatne. Odcina się kupon, płatny w każdej kasie skarbowej. Kupony opiewają także za rok 1925.

Posiadacze pożyczek mogą wreszcie płacić papierami swemi za nabytą ziemię państwową lub składać je na zabezpieczenie umów i przetargów rządowych.

Celem poinformowania licznych interesantów nie wiedzających sobie rady zalecałoby się przedrukowanie niniejszego artykułu i w innych pismach.

Ks. Stefan Bratkowski,
poseł na Sejm.

Z TARGU TORUŃSKIEGO.

Na ostatnim targu wtorkowym znowu był obfity dowód masła po 1.80 — 2.20 zł. i jaj po 2.50—3 zł. Należy oczekiwać dalszej zniżki tych produktów. Na targu rybnym były wielkie ilości świeżych śledzi po 60 gr. funt; szprotki kosztowały 1 zł, szczupaki 1.30 — 1.50 zł, płotki po 40 — 50 gr., za pomarańcze płacono po 40 — 50 gr., za cytryny 15 — 25 gr. za sztukę; cebula kosztowała 20—40 gr., szpinak 50 gr., kapusta biała i czerwona 10—40 gr. za główkę, kapusta brusselska 40—70 gr. za funt. Marchew i buraki czerwone sprzedawano po 10 gr., ogórki po 10—20 gr. sztuka. W nieznanych ilościach była na targu mała znana jaryna — pasternak.

NOWA MLECZARNIA SPÓŁDZIELCZA.

Przy pomocy organizacyjnej Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych i Instytutu Mleczarskiego Wielkopolskiej Izby Rolniczej, oraz przy pomocy materialnej Banku Związku Spółek Zarobkowych, Miejskiej Kasy Oszczędności w Wielichowie i Powiatowej Kasy Oszczędności w Smiglu, zbudowano skromną, co do rozmiarów, ale kompletnie nową mleczarnię według szwedzkiego systemu firmy „Baltic”, przystosowaną do przeróbki ca 3000 litrów mleka dziennie i w chwili, gdy z najrozmaitszych powodów, a często z braku wiary, chęci i umiejętności pracy i kalkulacji zamyka się najpotrzebniejsze krajowi placówki przemysłowe, w Wielichowie puszczono mleczarnię w ruch.

Inicjatorzy nie dokonali swego planu, gdyby nie spotkali się ze zrozumieniem ważności mleczarstwa i przemysłu mlecznego oraz z czynną współpracą i wydatną materialną pomocą u okolicznych rolników, którzy uznając potrzebę mleczarni, w liczbie 121 do nowej spółdzielni mleczarskiej w charakterze członków przystąpili i zadeklarowali 500 udziałów po 25 zł każdy, wpłacając na poczet zadeklarowanych udziałów 3100 zł gotówką, z jednoczesnym zadeklarowaniem dodatkowej odpowiedzialności w kwocie 37500 zł oraz obowiązkowej dostawy przeszło 2000 litrów mleka dziennie.

Rolnicy okolic Wielichowa, budując mleczarnię, dali dowód, że rozumieją, gdzie leży przyszłość rolnictwa zachodnich ziem polskich i, że tę przyszłość stwarzać należy przez czyn, a nie przez lamentowanie, złorzeczenie lub oglądanie się na kogoś, kto za nas i dla nas zechce coś zrobić.

WYWÓZ ZBOŻA I WĘGLA.

Ruch w porcie gdańskim z początku roku bieżącego, zaraz po zwolnieniu przesłania kolejowej Dyrekcji Gdańskiej od znajdujących się tam wagonów ze zbożem, wstrzymanych jeszcze w grudniu z powodu braku miejsca w tutejszym porcie, ożywił się. Na ożywienie wpłynęła przede wszystkim chęć wykorzystania w możliwie największym stopniu obecnej koniunktury, wobec spodziewanego zakazu wywozu z Polski zboża. Tak np. w d. 13 bm. przybyło z Polski: pszenicy 1285 tonn, żyta 785, jęczmienia 385, owsa 29 i około 30 wagonów maku i ospy. Ładowano zboże do Barrydock, Cardiff i do innych portów Anglii i Irlandji po 13 do 15 sh od tonny za fracht. Do Antwerpji fracht wynosił 8—10 sh od tonny. Za ciężkie zboże do Holandji 5 do 5½ guld. hol. Do portów bałtyckich frachty niżkowały, płacono naprzykład do Kopenhagi 7—8 sh., przy ładowaniu do kilku portów duńskich płacono 10—11 sh. Do Rygi i Rewla 8.6 do 9 sh., do Helsingforsu 8.6. Do Sztokholmu za pewien ładunek żyta płacono 10 sh.

Eksport węgla polskiego obecnie jest lepiej zorganizowany, a to przez ustalenie pewnego maksimum. Gdańskie biura spedycyjne i Węglowy Urząd dyspozycyjny w porozumieniu z kopalniami ustaliły maksymalną kwotę na 120 tys. tonn węgla miesięcznie eksportowanego przez Gdańsk. Przy tych warunkach załadowanie statków będzie mogło się odbywać bez przeszkód. Wiadome są wypadki, że za pozaterminowy postój 2000 tonn statku, płacono dziennie od 20 do 25 funtów szt.

Wskutek zlej organizacji wywóz w miesiącu grudniu (99 tys. tonn) był mniejszy, niż w listopadzie (164 tys. tonn), a to przez kilkakrotne zbytne załadowanie w porcie. Szczególna zniżka eksportu zaznaczyła się do państw bałtyckich i Szwecji. (Do Szwecji list. r. ub. 79 tys. t., grud. 48 tys. tonn, Danji — list. 54 tys., grud. 39 tys. t., Łotwa list. r. ub. 28 tys., grud. 9 tys. tonn). Frachty na węgla, z wyjątkiem drobnych ładunków, pozostały bez zmiany. Za małe ładunki płacono tak jak i za zboże.

CENY DRZEWA.

Urzędowa Cedula Giełdowa Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy z dnia 21 b. m. liczy bez nawiasów oznaczając kupno, w nawiasach sprzedaż za m³ w złotych. Olchowe dłużyce dl. 3—11 m., w czubie od 25 cm., wzwyz, 10—15 proc. od 23 cm wzwyz franco wagon okolica granicy Prus Wschodn. (42.70), sosn. słupy telegraf. dl. 8,5—12 m., skrobane suche, zdrowe, franco wagon stacja załad. Iwacewicz i Słonim (20), dłużyce grabowe wołyńskie, dl. od 3 m wzwyz, od 30 cm wzwyz, franco wagon granica pol-niem. lub franco wagon Gdańsk, z dostawą w lutym, lub maju 1926 (124.25), dłużyce jaworowe, wołyńskie, dl. od 3 m wzwyz, od 30 cm wzwyz, dto (186.50) dłużyce olszowe, w czubie od 25 cm wzwyz dl. od 3—12 m, dto (76.50), wiklina bielona, sortowana franco granica pol-niem. lub polsko-czeska (za 100 kg. 87.60), wiklina parzona dto (80.30), wiklina zielona niesort. dto (14.60), wiklina zielona sortowana dto (25.55), bale ang. sosn. wedl.

zwyczajów gdańskich u/s. franco wagon Gdańsk 337.25 za std., te same IV kl. dto 266.25, te same w wymiarach 2½" x 4" i 2½" x 7", przec. dlug. 16/17 dto 342.65, te same IV kl. dto 271.50, bloki dębowe, I kl. stolarskie, w czubie od 30 cm, dl. od 3 m franco wagon granica pol-niem. lub franco wagon Gdańsk (159.75), papierówka świerkowa franco wagon granica pol-niem. (24.10), sosnowe drzewo kopalniane franco wagon granica pol-niem. (27.75), sosnowe słupy telegraficzne, dl. 7—9 m dto 40.15, te same dl. 10—12 m dto 43.80, dłużyce dębowe, małopolskie, piersiowej od 45 cm wzwyz franco wagon Gdańsk 109.50. W zaofiarowaniu: Ca. 31.500 m³ dłużyce sosn., od 20 cm w czubie, w tem 20 proc. bloku, 20 proc. materiału sleeprowego, reszta materj. tartacz. w lesie przy kol. parowej, w lesie dwugatrowy tartak z pomocniczymi maszynami, eksploatacja 3-letnia, za całość 365.000 zł. przy wpłacie 20 proc., towar wyjątkowo piękny. W poszukiwaniu: Podkłady kolejowe, sosnowe, bukowe, dębowe, osika zapalczana, sosnowe kłocce odziomkowe, słupy telegraficzne, kopalniaki, dłużyce i kłocce drzew iglastych i liściastych.

BANK POLSKI PŁACI 11% DYWIDENDY.

Rada Banku Polskiego na posiedzeniu, odbytem w dniu 21 b. m. rozpatrzyła sprawozdanie z działalności Banku za rok 1925, przygotowane dla Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów, które postanowiono zwołać, na dzień 10 marca.

Na wniosek Komisji bilansowo-budżetowej Rady przyjęto bilans ostateczny Banku na 31 grudnia r. 1925 oraz rachunek zysków i strat, wykazujący 15,727,000 zł. zysku, z czego — po zatwierdzeniu sprawozdania z działalności i rachunku zysków i strat przez Walne Zgromadzenie akcjonariuszów — zostało przeznaczane:

na kapitał zapasowy 1,567,000 zł. na dywidendę dla akcjonariuszy 11 proc. czyli 11 milionów zł. Udział w zyskach Skarbu Państwa wyniesie 2,053,000 zł.

WĘGIEL POLSKI DO SZWECJI I NORWEGJI.

W „Hajnicie” czytamy: W ostatnich dniach kilka szwedzkich i norweskich spółek akc. zawarło większe transakcje na olbrzymie sumy nabywając u tutejszych firm, a między niemi w Banku Gospodarstwa Krajowego, w firmie „Kruszec”, w T-wie Produkcji Węgla” i t. d. 130 tys. wagonów węgla i 50 tys. wagonów zboża. Rząd odnosi się bardzo przychylnie do powyższych transakcyj, dzięki którym Polska otrzyma większe sumy w obcej walucie. Celem ostatecznego zakończenia powyższych transakcyj w najbliższych dniach uda się do Szwecji delegacja polskich Towarzystw.

Emigracja z Polski za okres od 1 stycznia do 1 lipca 1925 r.

Emigracja z Polski dzieli się na dwa rodzaje t. j. na zamorską i kontynentalną.

Emigracja zamorska wynosiła w pierwszym półroczu 1925 r. 14,081 i dzieli się na następujące państwa:

Stany Zjednoczone 1487, Kanada 1,016, Meksyk 53, Kuba 132, Argentyna 4,726, Brazylja 581, Peru 23, Urugway 49, inne kraje Ameryki Południowej 21, Afryka 56, Palestyna 5,918 inne kraje Azji 1, Australja 15, bez danych o kraju przeznaczenia 3.

Emigracja kontynentalna wynosiła w pierwszym półroczu razem: 23,705. Z tego wyjechało do Francji 18,180, do Niemiec 176, do Czechosłowacji 74, do Rumunji 227, do Belgji 162, do Austrii 14, do Jugosławji 43, do Danji 1,685, do Anglii 41, do Węgier 95, do innych krajów Europy 82, a bez danych o kraju przeznaczenia 2,976.

Emigracja kontynentalna podług województw przedstawia się następująco: M. st. Warszawa 1,143, Warszawskie 686, Łódzkie 2,647, Kieleckie 5,291, Lubelskie 445, Białostockie 679, Wileńskie 33, Nowogrodzkie 72, Poleskie 2, Wołyńskie 36, Poznańskie 2,419, Pomorskie 458 i to: z Grudziądza 50, z Kościerzyny 13, ze Starogardu 38, z Torunia 73, z Brodnicy 77, z Chełmży 43, z Chojnic 19, z Tczewa 127 i z Wejherowa 18.

Krakowskie 2,931, Lwowskie 3,807, Stanisławowskie 427, Tarnopolskie 927, Śląskie 1,239, oraz bez bliższych danych 463.

Powyższe dane oparte są jako tymczasowe na podstawie kartek rejestracyjnych nadesłanych przez Posterun-

ki Policyjne Kontroli Granicznej, stąd emigracja do Niemiec podana w liczbie 176 osób jest nieściśłą i podnieść ją należy do 200,000 przeważnie robotnika rolnego bez którego rolnictwo niemieckie obejść się nie może i mimo wzmogzonego bezrobocia w państwie musi posługiwać się zniechędzonymi robotnikami polskimi, ponieważ bezrobolny robotnik przemysłowy w Niemczech, do pracy rolnej się nie nadaje. Dla braku układu pomiędzy Polską a Niemcami emigracja do Niemiec jest dotąd nieregulowana i dokonuje się przez tak zwaną zieloną granicę. Stąd brak ścisłych danych przez urzędy miarodajne.

Reemigracja zamorska w pierwszym półroczu 1925 1,912 osób, z tego z samych Stanów Zjednoczonych 1,321. Reszta podzieleną na inne kraje jak Kanada 79, Kuba 1, Argentyna 249, Brazylja 38 itd. Reemigracja kontynentalna wynosiła za pierwsze sześć miesięcy roku 1925 — 4,227.

Wełna z włosów ludzkich.

Według „Petit Parisien” ma powstać w Amiens przedsiębiorstwo do wyrobu materiałów z włosów ludzkich. Włosy mają być importowane z Ch. n i Japonji. — Sposób przeróbki nie różni się zupełnie od przeróbki wełny. Produkt, otrzymany w ten sposób, odznacza się podobno niezwykłą trwałością.

Jakie języki

dozwolone są przy adresowaniu przesyłek pocztowych oraz w komunikacji telegraficznej i telefonicznej.

Ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu w myśl którego: a) adresy wszelkich przesyłek pocztowych i telegramów w obrocie wewnętrznym mają być wypełniane wyłącznie alfabetem łacińskim; nazwa miejscowości winna być podana w ustalonym brzmieniu urzędowym; b) wszelkie zlecenia i oznaczenia, podawane na przesyłkach i telegramach, poza właściwym adresem mają być wypisane w języku państwowym; c) w wypadkach, kiedy adres może być pisany „cyrylicą” (alfabetem rosyjskim — w województwach wschodnich) nazwa miejscowości, przeznaczenia musi jednak być padana w brzmieniu urzędowym i alfabetem łacińskim; d) w treści telegramów dopuszczają się używanie wszystkich języków europejskich oraz języków: łacińskiego, hebrajskiego i japońskiego z zaszwycowaniami jednak alfabetu łacińskiego; e) w rozmowach telefonicznych niema ograniczeń co do języka prowadzonych rozmów.

W razie niezastosowania się do przepisów powyższych poczta i telegraf ma prawo odmówić przyjęcia przesyłki rejestrowanej lub telegramu.

Na skutek powyższego rozporządzenia poczta będzie miała wolną rękę by konsekwentnym postępowaniem w tym kierunku odczyć pewien odłam ludności od uporczywego nazywania Torunia „Thornem” lub Bydgoszczy „Brombergiem”.

GIEŁDA PIENIĘŻNA (AW).

Warszawa, 27 I 26 godz. 10. Dolar: 7.37-7.38 Tendencja utrzym.

Za 100 zł. w Gdańsku 71.19 na Warsz. 71.16

NOTOWANIA ZIEMIOPŁODÓW W POZNAŃU

w dniu 27 I. 1926

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	19.00—20.50
Pszenica	32.50—34.50
Jęczmień	20.00—21.00
Jęczmień browarowy	21.00—23.00
Owies	20.00—21.00
Mąka żytnia 70%	31.25—32.75
Mąka żytnia 65%	33.25—34.25
Mąka pszenna 65%	52.50—55.50
Ospa żytnia	13.50—14.50
Ospa pszenna	15.00—16.00
Piatki ziemn.	13.00—14.00
Groch polny	28.00—29.00
Groch Viktorja	35.00—39.00
Seradela	22.00—23.00
Lubin niebieski	12.00—14.00
Lubin żółty	15.00—17.00
Słoma żytnia luźna	1.80—2.00
Słoma żytnia prasowana	2.85—3.05
Siano luźne	6.35—7.15
Siano prasowane	8.60—9.40

Tendencja: słaba.

Rozmaitości.

Policja londyńska wystąpiła bardzo ostro z pretensjami... do nowej mody damskiej a szczególnie silnie zaatakowała nową kapelusze damskie. Moda wymaga bowiem, by kapelusz zakrywał uszy i zasłaniał oczy. W wielu wypadkach twierdzą policjanci angielscy, kapelusz taki robi z dam londyńskich kobiety ślepe i głuche a policjantom londyńskim uniemożliwia wyprowadzenie takich pań z londyńskiego węża samochodów, tramwajów i pojazdów.

W artykule wykazuje jeden z oficerów londyńskiej policji, że moda taka nie tylko dla pań jest wielkim niebezpieczeństwem lecz w większej jeszcze mierze dla policjantów i kierowników pojazdów

Z PISMIENICTWA.

„Poradnik Językowy” w zeszytach 1 r. b. (rocznik 221) przynosi na czele prof. J. Czuba roztrząsanie, jak najnowsze przepisy ortograficzne co do pisania ia w nazwach obcych (Geranium, lewkonja) wytworzą w poezji („Panu Tadeuszu”) niekonsekwencje wydawców i przeciwnostawia im piśmiennictwo poety w autografii. Po kilkunastu zapytaniach i odpowiedziach, następują roztrząsania inż. Rzewnickiego, artykuł redaktora p. t. Figliki ortograficzne, tegoż inż. Rzewnickiego: W sprawie systematycznego zapisywania błędów językowych w naszych czasopiśmie (rzecz bardzo aktualna) i na koniec „O harmonji mowy polskiej” ks. Golańskiego (przedruk). — Wydawnictwo apeluje do przedplatników, by jednali piśmiennictwu przyjaciele. A przecież po dwudziestu kilku latach wydawnictwa pismo powinno mieć już być zapewniony, zwłaszcza obecnie w wolnej Rzeczypospolitej. Polecamy je wszystkim (przedpłata zł. 7. Adres: Kraków, Podwale 7).

Wesoły kącik.

W HOTELU.

— Jak pan dobrodziej spał?
— Doskonale. Ale te biedne pluskwy oka nie zmrzuryły.

OSTROŻNY.

— Morycku może tybys się przed wesolem wykąpał?
— Dołrze, ale jeżeli cała sprawa się rozwieje.

Biblioteka Domu Polskiego

jest nie tylko najtańszym wydawnictwem książkowym lecz i jedynym — wydającym tylko najcenniejsze utwory autorów polskich.

a 31
W dorobku wydawniczym ubiegłego roku spotykamy nazwiska autorów tej miary jak: K. Przerwa-Tetmajer, Andrzej Strug, W. Lutosawski, Marja Rodziewiczówna, Antoni Ossendowski, Edward Soński, Artur Gruszecki, A. Zahorska, G. Olechowski, M. Smolarski, J. I. Kraśzewski, J. Korzeniowski, i w. innych.

W I. kwartale 1926 r. n'żają się:

Barszewski Stefan, „Jak być mogło” Nierzeczywistniona opowieść lotnicza.

Korzeniowski Józef, „Pojedynek”.

Krzewiński Julian, „Z dziejów tęsknoty” Powieść.

Smolarski Mieczysław, „Archiwariusz Gordon” Powieść.

Olechowski Gustaw, „Rycerz” Powieść w dwóch tomach.

Wojecki Kazimierz, „Amerykanin” Powieść.

Stoński Edward, „Antologia współczesnych poetów polskich”.

Tatarówna Stefania, „Jak Jan z Kolna jechał do Grenlandji”.

W roku 1926

„Biblioteka Domu Polskiego” dodaje swoim prenumeratorom za niewielką dopłatą

2 premie:

1. Historia 25 lat XX wieku. Wielkie dzieło zawierające około 500 stron druku w wielkim formacie i 200 ilustracji i map.

2. Józefa Rapackiego „Z dawnej i niedawnej Warszawy” Wielka teka zawierająca 20 autolitografii.

Szczególne prospekty gratis i franko.

Prenumerata wraz z wysyłką wynosi:

Rocznie (36 tomów) zł. 18.50

Półrocznie (18 tomów) zł. 9.40

Kwartalnie (9 tomów) zł. 4.70

Wpłacać można w każdym Urzędzie pocztowym na konto P. K. O. 9779 lub przekazem pocztowym, na adres:

Warszawa, Marszałkowska 31a, telef. Nr. 516-88.

Z ruchu ludowego na Pomorzu.

W niedzielę 24. bm. odbył się na Pomorzu cały szereg zjazdów włościańskich i konferencji poselskich, z których poniżej podajemy krótkie sprawozdania:

WIELKI WIEC ZW. LUD. NAR. W KOŚCIERZYNIE.

Kościerzyna, 24. 1. 26.
Przy udziale blisko 1000 osób z Kościerzyny i okolicy odbył się tu dziś o 1-oj g. wielki wiec zwołany przez tutejsze koło Zw. Lud. Nar. Po referatach posłów ks. kan. Styczynskiego i p. Dzierżawskiego nastąpiła ożywiona dyskusja, w której ludność kaszubska wypowiedziała swoje żale i życzenia. Potem przyjęto jednogłośnie rezolucję domagającą się m. in., by rząd nie zawarł niekorzystnego traktatu z Niemcami, udzielania kredytu długoterminowego dla Kaszub, ukarania nadużyć.

W WĄBRZEŹNIE.

Konferencja poselska Zw. Lud. Nar. odbyła się w niedzielę 24 bm. o godz. 12,30 na sali hotelu Pod białym orłem przy licznych udziałach członków, sympatyków oraz osób innych przekonania politycznych.

Przewodniczył wiceprezes miejscowego koła p. Baranowski, referaty wygłosili pp. pos. Marweg, pos. Szturmowski i adw. dr. Paweł Ossowski z Torunia.

Po referatach rozwinęła się wyczerpująca dyskusja, podczas której pp. posłowie udzielali szczegółowych odpowiedzi na szereg stawianych pytań. Konferencję zamknięto o godz. 3.30; obszerniej omówimy jej przebieg w numerze jutrzejszym.

W TCZEWIE.

Tczew, 24. 1. 26. (tel. własny).
Dziś w niedzielę odbyła się tu w Grand-hotelu konferencja poselska Zw. Lud. Nar., którą zagaił p. Antonowicz, zdając przewodnictwo red. Sędziickiemu z Torunia. Przemawiali posłowie Jachimiak z Krakowa, Krzywiński z Grudziądza i Dobrzański z Kielc. Obrady były bardzo rzeczowe i zajmujące. W dyskusji zabierali głos liczni mówcy z różnych stron. Główne wnioski i życzenia ujęto w rezolucjach. W rezolucjach tych wzywa się rząd do przeprowadzenia sanacji stosunków gospodarczych, a posłów Zw. Lud. Nar. do dopilnowania, by program ten przeprowadzony został jak najszybciej. Obrady trwały od godz. 12 w południe do 9 i pół.

W BRODNICY.

Na sali „Domu Katolickiego“ rozpoczęła się konferencja poselska o godz. 12 pod przewodnictwem miejscowego prezesa Zw. Lud. Nar. ks. prof. Wagnera przy udziale 400 uczestników.

Referowali kolejno p. poseł Sołtyśiak o ogólnym położeniu gospodarczym, p. poseł Szymborski, włościanin, o położeniu rolnictwa i o reformie rolnej oraz ks. senator Bolt o sprawach budżetowych i o potrzebach Pomorza. Interesujących referatów zebrani wysłuchali z wielką uwagą, nagradzając mówców gorącymi oklaskami. Dyskusja, w której głos zabierali p. profesor Żurawski, p. Bułak i inni, przyczyniła się do wyświetlenia wielu spraw które wyjaśnił p. Sołtyśiak.

Pełne wotum ufnosci dla klubu sejmowego Zw. Lud. Nar. uchwalono na propozycję ks. profesora jednogłośnie.

W CHELMNIE

na sali „Strzelnicy“ pod przewodnictwem p. Malczewskiego odbyła się w południe konferencja poselska, na której o sprawach gospodarczych przemawiał obszernie b. minister skarbu p. poseł Kucharski.

O działalności politycznej na terenie sejmiku Zw. Lud.-Narod. i o programie związkowym mówił p. poseł Świecki.

Zebrani w liczbie 500 z wielkim zainteresowaniem wysłuchali referatów i jednogłośnie uchwalili odpowiednią rezolucję.

W LUBAWIE,

na sali p. Kowalskiego zgromadziło się w niedzielę pod nabożeństwem około 1000 ludzi ze wszystkich sfer miejscowego i okolicznego obywatelstwa, które — pod przewodnictwem zasłużonego działacza narodowego p. Leona Szulca, wysłuchało bardzo interesujących referatów pp. posłów Łażeńskiego i włościanina Kotkowskiego. Nastroj zebrania był bardzo poważny, dyskusja rzeczowa i jednogłośnie uchwalono rezolucję, którą podamy na innym miejscu.

W TUCHOLI.

W niedzielę dnia 24 bm. odbyła się w Tucholi konferencja poselska Związku Ludowo-Narodowego. Konferencja ta zgromadziła kilkaset osób.

Po zagajeniu konferencji zabrał głos poseł Arcichowski, przedstawiając w półtoragodzinnym przemówieniu ogólne położenie państwa a szczególnie podkreślając fatalne skutki naszych błędów politycznych i gospodarczych.

Poseł Petrycki zobrazował nasze położenie gospodarcze z uwzględnieniem wad ustawodawstwa socjalnego.

Huczne brawa nagrodziły prelegentów. W dyskusji domagano się redukcji liczbowej posłów i ich diet, stawiano cały szereg pytań. Wiec zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i odśpiewaniem „Roty“.

gniowej, oddziały policji, naczelnik w działy bezp. z komisariatu rządu, gen. Suszyński oraz robotnicy z sąsiednich fabryk, którzy nieśli pierwszy ratunek poszkodowanym.

Również zjawili się karetki Pogotwia Ratunkowego i Kasy Chorych przez wożąc ofiary wybuchu do pobliskich szpitali, a w pierwszym rzędzie do szpitala starozakonnych na Czystem.

Ogólna ilość rannych wynosi 45 osób, z czego kilkanaście osób mniej lub więcej poranionych. Zwłaszcza ciężkie obrażenia poniosły robotnice z ubikacji, gdzie nastąpiła eksplozja.

W kilkanaście minut po umiejscowieniu pożaru przybyła nadzwyczajna komisja śledcza, która prowadzi docho-dzenie.

Miejsce katastrofy otoczone jest kordonem policji.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Czwartek 28 Karola	Piątek 29 Franc. Saleze.	Sobota 30 Martyń p.
--------------------------	--------------------------------	---------------------------

— **Kradzież z włamaniem.** Ubiegłej niedzieli wieczorem włamali się złodzieje do mieszkania p. Wołowskiej przy ul. Jęczmiennej 3. Ukradli nowe ubranie męskie, jeszcze nienoszone, złoty zegarek damski złoty zegarek męski i inną biżuterję ogólnej wartości 1200 zł. Złodzieje zostali prawdopodobnie spłoszeni, gdyż pozostawili inne wartościowe przedmioty nietknięte.

— **Pomoc bezrobotnym.** Komitet obywatelski, wybrany w ub. środę, przystąpił już do pracy, odbył dwa posiedzenia. Wybrano prezydium komitetu w składzie: prezydent p. Bolt — prezes, przewodniczący Rady m. p. Antczak — wiceprezes, p. dr. Kaczynska — sekretarz, p. Janowski — skarbnik. Prócz tego kooptowano do współpracy w komitecie pp. dyr. Krzyżanowskiego, Malchrowicza, radcę Ulatowskiego i Wojdaka. Komitet uchwalił zatrudnić od 1 lutego 100 robotników w lasach miejskich w Kamińcu oraz zastanawiano się nad sposobami opodatkowania wszystkich obywateli na rzecz bezrobotnych.

— **Listy domowe.** Właściciele domów otrzymali w tych dniach formularze list domowych do wypełnienia celem sporządzenia spisu ludności na rok podatkowy 1926. Listy te mają być do dnia 3 lutego b. r. złożone w ratuszu pok. 47 w godzinach służbowych od 10-ej do 13-ej. Nie dotrzymującym tego terminu grozi kara pieniężna.

— **Najazd żydowski.** Obrona naszego miasta i naszej dzielnicy, nietkniętych jeszcze dotąd trądem zażydzenia, wówczas tylko będzie skuteczną, jeżeli całe społeczeństwo nasze solidarnie w akcji tej wzajemnie wspierać się będzie. Niestety jednak są jeszcze wśród nas jednostki, które widocznie nie zdają sobie dokładnie sprawy z ogromu szkód, wyrządzanych miastu naszemu przez popieranie Żydów, którzy piękne nasze miasto zamieniają w smrodliwe „ghetto“ a la Nalewki, jeżeli tak dalej pójdzie. Do jednostek takich należy właściciel domu nr. 13 przy Rynku Nowomiejskim p. Powierski, który wynajął niedawno temu sklep w swoim domu Żydowi Sz. Holbergowi, gdzie tenże założył skład tandety żydowskiej. Czyn ten z całą surowością napiętnować należy, jako wysoce nieobywatelski i szkodzący sprawie nie tylko Torunia lecz i Pomorza całego.

ZEBRANIE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

Podgórz. W niedzielę 17 b. m., odbyło się zebranie tutejszego koła Zw. Lud.-Nar. w obozisku p. Dolatowskiego. W jednogodzinnym, bardzo zajmującym referacie zaznajomił obecnych p. redaktor Sędzicki ze sprawami polityczno-gospodarczymi Przechodząc do kwestii bezrobocia, wyraził p. prelegent zdanie, iż środki, które obecny rząd koalicyjny stosuje w celu naprawy położenia są trafne, społeczeństwo zatem z otuchą patrzeć może w przyszłość. Po referacie nastąpiła dłuższa, bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Maksym. Noga, J. Nowak, Kuźnicki, Simiński, Hetlof i inni.

BRAT ZABIJA BRATA.

Jarantowice, pow. wąbrzecki. 20. b. m. o 4-ej rano zaszedł nieszczęśliwy wypadek u gospodarza Hella, gdzie służący jego Robert Szyłke lat 21 nieostrożnie obchodził się z bronią palną, przez co spowodował strzał i ugodził swego 16-letniego brata Oskara w brzuch, tak, że Oskar w kilku minutach zakończy życie. Wypadek powyższy smutny jest tem, że zabójca dnia krytycznego przywiózł swego brata z b. Kongresówki chcąc mu tu znaleźć służbę.

ARESZTOWANY ZA SPRZENIEWIERZENIA.

Golub. We czwartek 21. b. m. odstawiono do więzienia brodnickiego rendanta golubskiej Kasy Leśnej, Dembieńskiego, któremu zarzuca się popełnienie sprzeniewierzeń.

HOJNE DARY.

Czersk. Obecne ciężkie położenie gospodarze, które odczuwa się także poważnie w przemyśle, położonym w naszych Tucholskich borach, cierpi i odczuwa to m. in. także ludność naszego Czerska.

Czersk, jak wiadomo, jest centrum przemysłu Tucholskich borów. Na wiecu obywatelskim, zwołanym przez p. wójta Ziętarek, postanowiono z powodu, że gmina nie posiada żadnych środków państwowych celem ulżenia panującej biedzie pomiędzy sierotami, starcami i kalekami, niezadowolonymi do pracy, zbieranie dobrowolnych składek składających się z pieniędzy i naturaljów pomiędzy obywatelami, mimo, że obywatelstwo z powodu obciążenia obniżeniem podatkami ciężko walczy, wspomagać „rodki“ według możliwości. Początek zrobili: P. Groos, właściciel Przemysłu Drzewnego, który już na Nowy Rok ofiarował 1000 zł. Tow. św. Wincentego a Paulo, ofiarował dalsze 1000 zł. Komitetowi obywateli niesienia pomocy bezrobotnym i ubogim. P. dr. Goldschmidt, właściciel Pomorskiej Destylacji Drzewa, ofiarował 250 zł. w gotówce, 100 ctr. węgla, oraz założył w swoim domu kuchnię dla ubogich, tymczasowo dla 20 osób.

WIEŚCI Z BRODNICY.

Tęsknota za wolnością. W więzieniu brodnickim przepiłowali więźniowie tzw. „włoskiem angielskim“ kraty na parterze i na pierwszym piętrze. Na szczęście można ta praca na nic się nie zdała, ponieważ w sam czas plan ucieczki wykryto i dokończono „dzieła“ przeszkodzone.

GDZIE WINNA BYĆ ZASTOSOWANA REFORMA ROLNA.

Narkowy, pow. tczewski. Korespondent „Dz. Tczewskiego“ donosi temu piśmie, że właściciel Narków, niejaki „Herr Hauptmann“ Preuhs, masowo wydał swym ludziom terminatki. Ten p. Preuhs jest zażartym hakatystą, który jeszcze dziś śmie lżyć robotnikom polskim, napastować polskie dziewczyny i zwać nas „dumme Pollacken“. Czas najwyższy, żeby ukrócono butę tego Prusaka przez rozparcelowanie jego majątku. Taki sam los winien spotkać czempredęj majątek Czarlin, pow. tczewskiego, którego właściciel, Niemiec Nachtigall, wszystkim robotnikom wypowiedział pracę.

WALNE ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO.

Wiele. W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie tuł. Kółka Rolniczego, na które przybyli także wicepatron Kółek Rolniczych p. Głowczewski i p. dyrektor Szkoły Rolniczej z Chojnic. Wygłoszono dwa referaty i to: „O sztucznych nawozach“ p. Głowczewski wicep. „O oborniku“ p. dyrektor z Chojnic. Po wygłoszeniu sprawozdania z roku ubiegłego wybrano następujący zarząd: Przewodniczący p. Bruski z Przytarni, sekr. p. Wielewski, skarbnikiem ks. prob. Wrycza. Kółko liczy 70 członków. Wszyscy członkowie byli obecni na zebraniu.

ZBRODNIĄ W SĄTOPIE WYJAŚNIONA.

Nowyomysł. Sprawa morderstwa, dokonanego na osobie Gustawa Bayera w Sątopie, została przez śledztwo wyjaśniona. Sprawca jest syn Bayera, 21-letni Paweł. Przyczyną bestjałskiego czynu była zemsta, której powodów jednak dotychczas nie wyjaśniono. Morderca był w służbie u pewnego gospodarza w sąsiedztwie Gdy morderca dowiedział się, że w domu rodzicielskim spodziewają się przyjazdu starszego brata Emila, postanowił dokonać zbrodnicy czynu jeszcze przed jego przyjazdem, który przewidywano na niedzielę. Morderca wywołał ojca swego z domu pod pozorem udzielenia pomocy przy chorobie bydła u jednego z sąsiadów, poczem na podwórzu uderzył nieszczęśliwą ofiarę ciężkim kołem orzechowym w głowę, a leżącego już na ziemi ojca swego dobił kilkoma dalszemi uderzeniami. Następnie wszedł do pomieszkania, by zamordować matkę, leżącą w tym czasie w łóżku. Gdy pierwsze uderzenie było bezskuteczne, skutkiem tego, że do sekwów pałki przyczepiła się pierzyna, morderca skierował drugi cios w głowę; nieszczęśliwa kobieta w tej chwili jednak zawołała: „Emil!“, a sprawca, sądząc, że starszy brat już przyjechał, zbiegł nie dokończywszy już swego bestjałskiego dzieła.

Gdy w toku śledztwa dokonano z ciężko poranioną staruszką, która podczas czynu sprawcy nie poznała, próby identyfikowania głosu osobnika, który wywołał ofiarę z domu, serce macierzyńskie nie pozwoliło na oskarżenie syna, i ofiara zwierzęcego zbrodniarza oświadczyła uparczywie, że żadne z jej dzieci czynu tego popełnić nie mogło.



Nowy gabinet niemiecki

Dr. Stresemann
min. spraw zagr.

Dr. Luther
kanclerz Rzeszy

Dr. Külz
min. spraw wewn.

Straszny wybuch w Warszawie.

Nie przebrzmiały jeszcze echa tragicznego wypadku z zapalnikami na forcie Legionów, gdy 21 b. m. w godzinach rannych Warszawa została zaalarmowana wieścią o nowym wybuchu, tym razem granatów ręcznych w fabryce „Granat“ na Czystem przy ul. Erubliwskiej.

Według dotychczas przeprowadzonych dochodzeń, przyczyną katastrofy było przecięcie przez elektrotechnika Wnuka przewodu elektrycznego od lampy wiszącej, przyczem uczynił to bez wyłączenia prądu, pociągając za sobą nieobliczalne skutki.

Momentalnie też nastąpiło krótkie spiecenie i pożar przewodów w całym

lokalu, a następnie zajęcie się od iskier niewielkich ilości prochu, rozłożonego na stolach oraz zapalników od granatów ręcznych. Pożar ogarnął cały pokój, a kłęby czarnego dymu, przez płatane ognistymi językami, buchnęły przez okna na zewnątrz, powodując ogólny popłoch we wszystkich ubikacjach fabryki której personel, zarówno robotniczy, jak urzędniczy, złożony przeważnie z kobiet rzucił się do ucieczki ku schodom.

Byli jednakże i tacy, którzy ratowali się przed groźnym żywiołem wyskakiwaniem przez okno, ale tych chroniła przed porażeniem gęsta pokrywa śniegu.

Tymczasem zarząd fabryki zaalarmował straż ogniową i władze bezpieczeństwa. Przybyły oddziały straży o-

18-LETNIA BANDYTKA.

Lódź. W ciągu ostatnich tygodni na bruku łódzkim w okolicach placu Halera i ul. 6-go Sierpnia grasowała młodociana bandytka. Była nią 18-letnia Marjanna Skrobulska pozostająca bez zajęcia. Dokonała ona trzykrotnego napadu w celach rabunkowych na trzy kobiety, w tem dwie biuralistki. Jedną z tych ofiar uderzyła kamieniem w głowę, ogłuszyła ją i okrwawiła; to ostatnie miało miejsce przy ulicy 6-go Sierpnia nr. 96. Żaden z tych napadów Skrobulskiej się nie udał. Przy ostatnim zaś została schwytana. Policja doprowadziła ją do sądzego pokoju 4 okręgu m. Łodzi, skąd odstawiono ją do aresztu prewencyjnego. Skrobulska przybyła do Łodzi z Poznania; była tam u zamężnej siostry. Po śmierci tejże, szwagier wypędził ją. Skrobulska znalazła się na bruku łódzkim. Bez pieniędzy i dachu nad głową z nędry zaczęła napadać na ludnej ulicy.

WYBRANCY LOSU.

Lódź. W drugi dzień ciągnięcia 4-ej klasy 12-ej loterii państwowej padła główna wygrana w sumie 40 000 zł na nr. 34 224. Jedna ćwiartka tego losu została nabyta przez pewnego robotnika w Chojnicach, druga przez wdowę po robotniku, która od pewnego czasu była bez pracy, trzecia była własnością pewnego urzędnika wojskowego w Łodzi. Czwartego wybrancy losu nie można było dotąd odnaleźć.

KIELCE POD TEROREM TAJEMNICZEGO ZBRODNIARZA.

Kielce. Ludność miasta Kielce żyje od pewnego czasu pod terorem jakiegoś tajemniczego zbrodniarza, który poprzysiągł sobie zamordować 30 osób z Kielc i stopniowo ten swój zbrodniczy zamiar wprowadza w czyn. W ostatnim czasie istotnie zostało wykonanych 5 zamachów rewolwerowych na przechodniów. W nocy na niedzielę nieznanemu zbrodniarz oddał kilka strzałów rewolwerowych do przechodzącej późnym wieczorem ulicą pary narzeczonych, a to pewnego sierżanta i towarzyszącej mu córki jednego z kupców miejscowych. Sierżanta, ranionego w udo, odwieziono do szpitala, narzeczona jego zmarła na ulicy. W parę dni później postrzelona została pewna młoda pani, powracająca do domu od krewnych. Uległ

także zamachowi przodownik policji Baran. Naogół było dotychczas 5 takich zamachów, które rzecz naturalna, wywołały wśród ludności popłoch, tak, że z nastaniem zmierzchu ulice są zupełnie puste, a nieliczni przechodnie przemykają się od bramy do bramy. — Policja wyznaczyła 500 zł nagrody za przychwylenie, względnie wskazanie zwyrodniałego zbrodniarza.

BEZBRANICZNE ŻUCHWAŁSTWO ŻYDÓW.

Opole, woj. lubelskie. Dla fanatycznych pejsatych wyznawców „Złotego cielca” nie istnieją żadne prawa. Jaskrawym przykładem karygodnego postępowania „uciskanych” synów Izraela, był wypadek, jaki miał miejsce kilka dni temu w Opolu. O-tóż stróż gminny niósł do urzędu gminnego rzeczy zasekwestrowane za niezapłacone podatki. Wtem z za węgla domu wypadła z krzykiem gromada tamtejszych Żydów z niejakim Szmajser Chemją i Grinehaltem Michelem na czele. Żydostwo, jak chmura szarańcza opadło bezbronno stróża, turbując go dotkliwie. Zwycięstwo „handelesów” było zupełne. Na placu boju pozostał dotkliwie pobity stróż, zaś żydostwo rozproszyło się, zabierając ze sobą zasekwestrowane rzeczy. Władze policyjne gorliwie zajęły się wyświetleniem tego wiele mówiącego zajścia. W rezultacie odebrano od napastników zrabowane stróżowi rzeczy, głównego zaś inicjatora napadu w osobie Grinehalta Michela aresztowano. Szmajser zdołał wymknąć się z rąk policji i zbiegł w niewiadomym kierunku.

PIERWSZY POLSKI MUFTI W WILNIE.

Wilno. Wybrany większością głosów przedstawicieli parafii mahometańskich na stanowisko muftiego kościoła mahometańskiego w Polsce dr. Szykiewicz w najbliższym czasie przyjechać ma do Wilna, gdzie zamierza osiedlić się. Dr. Szykiewicz mieszka obecnie w północnej dzielnicy Berlina (w Moabicie) i pracuje nad językoznawstwem wschodnim.

Wobec tego, że religja mahometańska nie obarcza zbyt wielu swoich dochodnych prac, dr. Szykiewicz wyraził gorące pragnienie pracowania w uniwersytecie wileńskim w charakterze docenta języka arabskiego i tureckiego.

Zbrodniczość w Niemczech

20 bm. zapadł przed sądem monachij-skim wyrok w procesie o 12-krotne morderstwo przeciw b. oficerowi i sierżantowi t. zw. Lützower Freikorps Pölzingowi i Prüfertowi. W roku 1919 podczas rozruchów komunistycznych w Niemczech kazali oni wspólnie rozstrzelać 12 robotników w Perlach w Bawarii. Rozstrzelania dokonano bez sądu, na skutek denuncjacji i pozorów.

Obu oskarżonych uwolniono od winy i kary. Byli przywódcy Pölzinga i Prüferta wystawili im podczas rozprawy sądowej jak najlepsze świadectwo, oświadczając, że istniał rozkaz bezwzględnego rozstrzelania wszystkich, na których ciężło podejrzenie, że byli zamieszani w rozruchy komunistyczne.

„Vorwärts” donosi, że w ten sposób rozstrzelano w samym Monachjum 505 jeńców, w tem 390 cywilnych. I tak wymordowały wojska rządowe, walczące z komunistami 14 osób w pewnym lokalu związkowym, których, jakkolwiek udowodniali, że z komunistami nie mają nic wspólnego, wyrzeczono jak kaczki. Okazało się później, że byli to członkowie pewnego związku katolickiego. Przeciw odpowiedzialnym oficerom dotąd nie wdrożono postępowania.

Pölzing i Prüfert dając rozkaz do wystrzelania 12 robotników wyrazili się cynicznie:

— Pokładźcie te świnię (Legt die Schweine um).

Wiele takich bolszewickich sposobów nie znalazło swego epilogu przed kratakami sądownymi. Mordercy cieszą się ochroną i poparciem wysoko stojących osobistości, a sądy niemieckie nie tylko, że nie znajdują słów potępienia dla tych morderstw lecz przeciwnie — jak w wypadku w Perlach — pochwalają te zbrodnie a motłoch na ulicy wrzeszczy Hoch i Hurra kiedy zbrodniarze po wyroku ukazują się wolni na ulicach.

WYBÓR ŚMIERCI.

Kat do skazanego: Jaki rodzaj śmierci sobie wybierasz: rozstrzał czy szubienicę? Skazany: Proszę o powolne zatrucie alkoholem.

DOBRE WINO.

— No jak panu smakuje moje wino?
— Wyborne. Gdy je pije, czuję się tak dobrze, jak ryba w wodzie.

JUŻ TYLKO TRZY DNI

oddzielają nas od nowego miesiąca. — Zwracamy na to uwagę tym z naszych abonentów, którzy dotąd nie odnowili przedpłaty na „Gazetę Narodową” i jej sobie na miesiąc luty, względnie na miesiąc luty i marzec nie zapisali, zachęcając ich do pospiechu.

Niemniej prosimy naszych przyjaciół i tych, którym zależy na dobrych stosunkach w Polsce, wczorajszych rządach i na dobrobycie i uświadomieniu ludu, aby przy każdej sposobności polecali nasze piśmo wszystkim tym, którzy go nie znają, albo też czytają pisma przewrotne.

Cena abonamentu podana w nagłówku. Zamawiać można „Gazetę Narodową” na każdym urzędzie pocztowym oraz w administracji naszego piśma, (adres: Gazeta Narodowa Toruń — Pomorze, ul. św. Katarzyny 4.)

Za redakcją odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T A w Toruniu.

Pielegnowane włosy

to najwspanialsza ozdoba kobiety
I jakże łatwe jest racjonalne pielegnowanie włosów.

Mycie głowy każdego ósmego lub czternastego dnia świetnym, wypróbowanym Schampoorem z czarną główką uwalnia skórę głowy i włosy od wszelkich nierzystości, rozpuszcza zbędny tłuszcz i działa w sposób ożywiający i dezynfekujący na skórę głowy. Włosy otrzymane jedwabisty połysk stają się puszystymi i pełnymi i dają się łatwo fryzować. Przy kupnie żądać należy zawsze Schampooru z czarną główką i zwracać barczną uwagę na obok zamieszczonej markę ochronną.

Wyliczna sprzedaż:
Zakłady Przemysłowe
Karol Szopper S. A.,
Bielsko (Śląsk).



LUSTRA

trzyćwierć bi-ze 3946
nadeszły i oddaje je po cenach fabrycznych i w różnych wielkościach.

FELSKI, Toruń,

Nowy Rynek 14. Telefon nr. 1062.

Pneumatyki

najslawniejszych fabrykatorów, mimo wyższości cen poleca po cenach zniżonych

Brzeskiauto Tow. Akc.

Poznań, ul. Dąbrowskiego 29
Zał. 1894. Tel. 63-65 63-23.

Najstarsze i największe specjalne przedsiębiorstwo tego rodzaju w Polsce. d 4490

Zakład elektrotechniczny „Elektra”

tel. 526. Toruń, Chełmińska 4, tel. 526.
— poleca — d2861

wszelkie materiały elektrycz.

Wykonuje instalacje na siłę i światło oraz wszelkie reparacje wchodzące w zakres elektryczny tanio, szybko i fachowo. Porady bezpłatnie!

Ustawa

o ochronie lokatorów

do nabycia w administracji

Słowa Pomorskiego,

Toruń, św. Katarzyny 4.

Licytacja.

W piątek dnia 29 stycznia 1926 r. o godz. 10-tej przed poł. licytować będę u spedytora p. Kulwickiego przy ul. Łazińskiej, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą gotówką d4517 samochód marki „Aster” w dobrym stanie na chodzie Janiszewski, komornik sąduwy

Młodszej ekspedjentki

z branży cukierniczej tylko z dobr. świadectw. **poszukuje**

Budwik König Toruń
Zgłosz. przyjmują się tylko piśmie. nr

Kasę nową ogniotrwałą

o jednych drzwiach z kompl. urząd. biurow.

futro męskie

piżmowce z kołnierzem alkowym.

100 mtr. bieżących szyn kole, ki polow. zmontow. na stalowych podkładach o rozstępie 69 cm. z tarczą obrotową na łożysku kulkowym d451

400 metr. kwater. such. desek (szalówek) natychm. tanio sprzedam Toruń, Bydgoska 92 J. p.

KAMIENICE

Kupię w Bydgoszczy, Toruniu lub G. uciążdzu, czynsz nie mniej jak 1000 zł. miesięcznie, mieszkania od pięciu pok i, placę pół gotówką, posrednictwo wykluczone. Kurowski Konopnickiej 14 Toruń. d4512

Kaszel, chrypkę, duszność

usuują oryginalnie **Pastyłki Belgijskie** 1961

z mac. „kogut” a la Vaida, bez gumy. Sprzedają apteki

Wolne Miasto Gdańsk.

Posiadłość przemysłowa

położona w Gdańsku - Nowyport, koło portu niedaleko dworca

tanio na sprzedaż lub do wydzierżawienia.

Duże podwórce, z tego ca 400 km. zabudowanych; suche, jasne ubikacje z ogniotrwałymi podłogami, nadające się na każde przedsiębiorstwo przemysłowe. Ubikacje biurowe, mieszkanie dla dozorczy domu, oświetlenie elektryczne, wodociągi i kanalizacja.

Oferty do „Słowa Pomorskiego” pod nr. d1428

Fabryka wódek i tikiarów w Chojnicach poszukuje

zdolnego przedstawiciela

na Toruń i okolice. Reflektanci, mający znajomości w sferach kupieckich, zechcą złożyć ofertę wraz z podaniem warunków firmy d 4548

A. Kaźmierski i S-ka
w Chojnicach.

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oupr. i man.	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	Luty	0,85	0,19	1,04

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego. Pokwitowanie poczty: Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit dwumiesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oupr. i man.	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	luty-marzec	1,70	0,38	2,08

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego. Pokwitowanie poczty: Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia



PIANINA

pierwszorzędnej jakości kupuje się najkorzystnie z fabryki i hurtowni fortepianów

B. Sommerfeld
Bydgoszcz

tylko pl. Śniadeckich 55. — Telefon: 883 i 918. Filja: Grudziądz, ul. Erzbilow 4. — Telefon: 229. Rok zał. 1905. k 2258